

Zbroimy się czy boimy? Niedojrzałe decyzje

15 grudnia 2022

14 grudnia 2022 r. pismo „Defence 24” zamieściło informację o „użyczeniu” Polsce niemieckiego systemu obrony Patriot.

Z góry zakładając, że nikt nie podważa zasadności skorzystania ze sprzętu, wojskowi amatorzy zabaw ołowianymi żołnierzami zaczęli się już martwić o miejsce dla niechcianego w Niemczech sprzętu. O tym, że „niechcianego” świadczą uliczne demonstracje Niemców, a skoro nie wiedzą nasi jak tym meblować polski dom, tym gorzej, bo dowodzi jakiejś improwizacji komu wstawić za stodołę cacko gwarantujące, że natychmiast jego posiadłość rozbłyśnie na radarach jako obiekt priorytetowo przeznaczony do zrównania z ziemią. Najistotniejszy w tym zamęcie jest fakt, że zaoceaniczne decyzje ośrodka nadrzędnego wobec polskich zmartwień przeznaczyły rzeczne Patrioty dostarczyć bardziej patriotycznym Ukraińcom.



Decyzję, jej konsekwencje i krytyczną ocenę samego arsenału przedstawia amerykański inspektor i znawca współczesnych systemów broni Scott Ritter odpowiadając na wątpliwości.

„Ta broń nie jest żadnym przełomem w grze, ujmę to otwarcie. Na pewno nie będzie korzyści w postaci zmiany wyniku tego konfliktu. W istotny sposób nowy system skomplikuje Ukraińcom zdolność bojową. Nie poprawi poziomu obronności, ale narazi na większe straty. Wiadomo, że system obrony powietrznej jest bardzo skomplikowany. Podstawowa infrastruktura obronna Ukrainy oparta jest o radziecki S-300, Buk, przestarzały system epoki radzieckiej, skoordynowany wewnętrznie. Mają oni współdziałający system struktury, radarowy, połączony z ośrodkiem kontroli i dowodzenia. To zintegrowana sieć obrony

powietrznej, która nadal jest wydolna i działa mimo poniesionych strat. Wprowadzenie do istniejącego systemu nowego, który nie jest zaprojektowany jako zintegrowany z amerykańskim, a przykładem norweski NASAMS przeznaczony do obrony stolicy amerykańskiej, czy brytyjski, podobnie jak ukraiński – nie są zaprojektowane jako uzupełniające się i współpracujące. Wprowadzenie go do systemu z innej epoki jest nieskuteczne, bo nie będą się między sobą komunikować. Skutek będzie taki, jak dostanie się piasku do silnika. Trzeba też wiedzieć, że jest to system łatwy do zlokalizowania i zniszczenia w przeciwieństwie do HIMARS” – uważa Ritter.



„Ta decyzja jest po prostu polityczna. Nic nie działa należycie z tego, co przesłaliśmy im, więc żeby dobrze wypaść, trzeba znów zrobić cokolwiek. Gdyby chociaż dyskretnie podjęli się szkolenia obsługi tych systemów, albo powierzyli obsługę załodze natowskiej. Szkolenie załogi średnio inteligentnej do tego rodzaju umiejętności na spokojnie wymaga kilku miesięcy, a nie dni i to w warunkach wojny. Wykorzystane naprędce w warunkach wojny z Irakiem, mimo gruntownego przeszkolenia załóg, Patrioty okazały się zawodne, popełniano błędy. To zbyt skomplikowany system wymagający miesięcy instruktażu i weryfikacji. Będzie zainstalowany jako odrębny, tym samym wystawiony do zniszczenia. Należałoby założyć umożliwienie takiego szkolenia w Ameryce, czego wymaga logika. Nawet Niemcy obsługujący system Patriot szkoleni są w Ameryce. Jest jeszcze jedna ważna rzecz – Ukraińcy w żadnym przypadku nie dostaną żadnego najlepszego systemu, takiego, jakim dysponujemy, biorąc pod uwagę ich niewyszkolony personel” – dodał komentator.

Opracowanie tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [Defence24.pl](https://defence24.pl), YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net